

BARKA



MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

Wielki Post - powiedz mi...

Wielki Post - powiedz mi co to znaczy?
To zatopić się w modlitwie,
Rozpocząć żyć inaczej.

Zasłuchać się w Chrystusie,
Odrzucić to, co złe,
Posłuchać Jego głosu
I Jemu życie oddać swe.

Otworzyć swoje serce,
Dla wszystkich dobrym być,
Miłością świat ogarnąć
I z każdym w zgodzie żyć.

Przebaczyć swemu bratu,
Pokochać znowu go;
Przeprzeć Pana Boga
Za każde ludzkie zło.

Poprosić również Jego,
By pomógł podnieść się;
Powiedzieć Chrystusowi:
„Chcę Panie, byś znów prowadził mnie”.

Ewarysta Zawacka



MODLITWA O POKÓJ NA UKRAINE

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi (Mt 5, 9) Wszchemogący Boże, przez wstawienictwo Matki Bożej Fatimskiej i św. Andrzeja Boboli, przepelnieni ufnością w Twoje nieskończone Miłosierdzie, zwracamy się do Ciebie o ratunek w trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się Ukraina.

Dziś, kiedy oczy całego świata zwrócone są na ten kraj, wierzymy, że jako nasz Ojciec i Opiekun pomożesz nam w tej tragedii. Błagamy Cię, Panie, wejrzyj na przywódców narodów, aby zrozumieli wagę zagrożeń, jakie niosą złe decyzje. Udziel im łaski mądrości, spokoju i odwrócenia od grzechu. Przemień serca rządzących i daj im łaskę posłuszeństwa Duchowi Świętemu. Napełnij ich pragnieniem pokoju i poszanowaniem dla Dekalogu oraz ludzkiego życia. Panie, miej w opiece tych wszystkich, którzy już boleśnie odczuli konsekwencje działań na Ukrainie. Wesprzyj rodziny poległych, wlej pocieszenie w serca wdów i sierot, a zmarłych racz przyjąć do Twojego Królestwa. Okaż swą miłość najbardziej bezbronny, którzy cierpią strach i prześladowanie. Racz wysłuchać, Panie, swoich wiernych i uwolnij naród od tragedii wojny i zachowaj od wojny naszą Ojczyznę. Z całego serca polecamy się Twojej opiece.

Boże Ojczy, prosimy o łaskę zrozumienia Twojej Woli, a także gotowość do pracy i ofiary na rzecz pokoju na świecie. 108 lata temu wybuchła I wojna światowa, wraz z kolejną II wojną i zbrodniami komunistycznymi zginęły miliony niewinnych istnień. Błagamy Cię Boże, aby przywódcy świata wyciągnęli właściwe wnioski z historii i nie dopuścili do powtórzenia tragedii, w której najbardziej cierpią niewinni.

Najłitościwszy Ojczy, przez wzgląd na Twoje nieskończone Miłosierdzie racz wysłuchać naszych modlitw i obdarzyć świat pokojem. Nie dopuść, Panie, do wybuchu wojny światowej i rozlewu krwi. Amen.

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE – I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Pierwsza niedziela Wielkiego Postu wprowadza chrześcijan w chwilę głębokiego skupienia, na pustynię (Łk 4, 1-13), dokąd Jezus "był zaprowadzony przez Ducha". Pustynia w Piśmie świętym jest uprzywilejowanym miejscem spotkań z Bogiem.

Izrael mieszkał na pustyni czterdzieści lat. Eliasza przebywał tam czterdzieści dni, Jan Chrzciciel zaś od młodości. Jezus uświęca ten zwyczaj, spędzając tam samotnie czterdzieści dni. Pustynia dla Jezusa jest jednak nie tylko miejscem samotności i zażyłości z Bogiem, lecz także miejscem najwyższej walki, "gdzie był kuszony przez diabła". Szatan przedstawia Zbawicielowi mesjanizm triumfalny i pełen chwały. Dlaczego cierpieć głód? Jeśli On jest Synem Bożym, niech zmieni kamienie w chleb. Dlaczego żyć jak nędzny włóczęga na drogach Palestyny, wśród ludzi rozgoryczonych z powodu ubóstwa i ucisku politycznego? Jeśli pokłoni się szatanowi otrzyma

od niego królestwa i władzę. Dlaczego wystawiać się na sprzeciw kapłanów, uczonych w Prawie, przywódców ludu? Jeśli rzuci się w dół z narożnika świątyni, aniołowie poniosą Go na rękach, a wszyscy uznają Go za Mesjasza. Szatan, strącony do piekła z powodu pychy, nie może stawiać innych propozycji. Lecz Jezus, Syn Boży, który "ogłosił samego siebie, przyjmawszy postać sługi" wie dobrze, że naprawić ludzki grzech buntu i pychy może tylko jedna droga: upokorzenia, posłuszeństwa, krzyża. Ponieważ Jezus jest prawdziwym Mesjaszem, zbawi świat nie przez triumf, lecz przez cierpienie, "stając się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej" (Flp 2,7). Pokusy z pustyni pouczają chrześcijanina, że tam gdzie pojawiają

się ambitne dążności, aspiracje do władzy, powodzenia, chwały, tam kryje się zawsze podstęp szatański. Aby zwalczyć takie pokusy do złego, należy trzymać się Jezusowego słowa: "Panu Bogu swemu będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu będziesz służył" (Łk 4, 8). Trzeba więc stanowczo odrzucić jakąkolwiek pokusę, która by nas odwracała od uznania Boga, jedynego Pana, i od Jego służby.



Pojęcie wierności względem Boga rozwijają dwa pierwsze czytania z dzisiejszego dnia. Pierwsze (Pwt 26, 4-10) przedstawia wyznanie wiary dawnego ludu Bożego, drugie zaś (Rz 10, 8-13) - nowego ludu. Przyszędłszy do Ziemi Obiecanej, każdy Żyd miał składać Bogu pierwociny swoich zbiorów, odmawiając modlitwę, która streszczała historię Izraela w trzech punktach: wyboru patriarchów i przodków liczego narodu, wzrostu ludu w Egipcie i wyjścia przez pustynię zakończonego darem ziemi obiecanej. W ten sposób pobożny Izraelita ożywiał swoją wiarę w Boga ojców, okazywał mu wdzięczność za otrzymane dobrodziejstwa, a także przywiązanie i wolę służenia Mu.

Podobnie, chociaż w innym kontekście, wzywa chrześcijanina do wyznania swej wiary św. Paweł: "Jeżeli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych, osiągniesz zbawienie" (Rz 10,9). Kto opiera się więc na Jezusie, nie powinien się lękać, albowiem "żaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony" i w Jego Imię zwycięży w każdej walce.

O. Gabriel od św. Marii Magdaleny, *Życ Bogiem*

PORTRETY BIBLIJNE – SZATAN

Postać pojawiająca się w liturgii pierwszej niedzieli Wielkiego Postu nie przynależy do tych, które zwykle wydobywamy z Biblii. Przeciwnie, we współczesnej kulturze jest ona przez wielu uważana niemal za pokryte kurzem znalezisko z religijnego paleolitu. Imię tej postaci pojawia się w języku hebrajskim zawsze (z wyjątkiem jednego przypadku) jako "szatan", po hebrajsku "oskarżyciel". W Księdze Hioba pojawia się wśród "synów Bożych", to znaczy aniołów i wyklada na stół swoje wątpliwości co do wierności Hioba. To on będzie tym, który podda próbę sprawiedliwego, prześwietlając jego uczciwość, wierność i lojalność w stosunku do Boga.

W starożytnej, greckiej wersji Biblii i w Nowym Testamencie obok słowa "szatan" jest także „diablos”, stąd też nasz "diabeł" oznacza dokładnie: "ten, który dzieli", „siejąc niezgodę”. To on jest głównym aktorem w scenie kuszenia Jezusa, przedstawionej przez Mateusza i Łukasza, która koresponduje z iluzją mesjanizmu materialistycznego, widowiskowego i politycznego. Nieokreślony bohater przemienia się w ten sposób w konkretną postać, z przemyślanym i spójnym programem, sprzeciwiającą się Bożemu planowi, który Chrystus przyszedł ogłosić i wykonać, a który nazywa się "Królestwo Boże".

To dlatego starcie między Jezusem a szatanem przybiera

często postać prawdziwego pojedynku. W tak zwanych "egzorcyzmach" dokonywanych przez Chrystusa nad opętanymi zwarcie staje się szczególnie ostre. Taki oto przykład: był w synagodze człowiek opętany przez złego ducha. Nagle objawia się w nim działanie szatana, który woła: „Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boga”. Lecz Jezus rozkazał mu surowo: „Milcz i wyjdź z niego!”. Wtedy duch nieczysty zaczął nim miotać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. W centralnej części opowiadania dominuje - jak widać - postać Jezusa, który uwalnia od wszelkiego zła swoim skutecznym słowem sprzeciwiającym się uciskowi, jakim jest "demon".

Nie ulega wątpliwości, że między szatanem, "księciem tego świata" (nowotestamentowe określenie diabła) a Chrystusem rozpoczęła się walka lub - jak sugeruje ewangelista Jan - proces, którego rezultat ukazany został przez samego Jezusa we wspaniałym obrazie: „Widziałem szatana, który spadł z nieba jak błyskawica" (Łk 10, 18). Obraz ten został triumfalnie rozwinięty w Apokalipsie: „I pochwycił Smoka, Węża starodawnego, którym jest diabeł i szatan" (Ap 20,2). W istocie, „Bóg zaś pokoju zetrze wkrótce szatana pod waszymi stopami" (Rz 16, 20).

Gianfranco Ravasi, *Twarze Biblii*

Kawa z Aniołem Stróżem – Św. Franciszka Rzymianka



Ludzie z wypiekami na twarzy opowiadali o jej niezwykłych wizjach, ekstazach i prorocत्वach. Wielu zawdzięczało jej uzdrowienie. Kroniki wspominają również o wskrzeszonych zmarłych.

U ludzi to niemożliwe, u Boga na wszystko jest czas, zaświaty przyszedł na świat i kręca się wokół nas. I piją z nami herbatę, i sadzą cynie po wsiach – z głośników sący się piosenka Budzyńskiego.

Jak uwierzyć, że zaświaty są na wyciągnięcie ręki? Jak zaprzyjaźnić się ze swoim aniołem? Wyjść poza dziecienną rymowanke: „Stróżu mój, ty zawsze przy mnie stój” i rozmawiać z nim jak z konkretną, pełną ognia istotą? Franciszka Rzymianka miała ten niezwykły dar. Często rozmawiała ze swoim Aniołem Stróżem. W jej życiu było wiele cudowności, ale ona, jak to zazwyczaj bywa, wcale ich nie szukała. Modliła się, a znaki i cuda były tylko potwierdzeniem trafności wyboru jej drogi.

Urodziła się w 1384 roku w arystokratycznej rodzinie. Młodo wydana ją za mąż za Wawrzyńca di Ponziani. Miała z nim troje dzieci. I choć sąsiedzkie patrycjuszowskie rodziny zatrudniały do wychowania obce kobiety, Franciszka sama wychowywała swe pociechy. Mimo że od rana do wieczora miała ręce pełne roboty, jej dom na rzymskim Za-

tybrzu słynął z dobroczynności. Zaopatrywała kościoły w szaty i naczynia liturgiczne, karmiła i ubierała biedaków. Modliła się nocami, gdy jej dzieci już słodko spały. Dwoje z nich, siedmioletni synek Ewangelista i sześciolatnia córka Agnieszka, wcześniej zmarło.

Gdy wybuchła wojna króla Neapolu z papieżem, pałac Franciszki obrabowano, a jej męża i syna skazano na wygnanie. Została sama, bez środków do życia. Większość na jej miejscu rozpaczalaby, ona była jednak pełna ufności. Gdy w Wiecznym Mieście wybuchła epidemia, na rzymskich placach często widziano ją, jak z narażeniem życia usługiwała zarażonym. Zamieniła swój pałac w szpital. „Zabierała zużyte łachmany i zabrudzoną odzież biedaków. Po oczyszczeniu i dokładnym naprawieniu, składała starannie, skrapiając wonnościami, jak gdyby miały służyć samemu Panu” – pisali świadkowie.

Gdy mąż wrócił z wygnania, zachęciła go do złożenia ślubu czystości. Pełna życia Franciszka zarażała ufnością wszystkich dookoła. Nic dziwnego, że niebawem znalazły się kobiety, które zapragnęły żyć jak ona. Powstało stowarzyszenie Oblatek Benedyktynki z Góry Oliwnej. Siostry osiadły przy kościele tuż przy Koloseum. Po śmierci syna i męża Franciszka ubrała habit. Zmarła 9 marca 1440 r., mając 56 lat.

Jeszcze za jej życia ludzie z wypiekami na twarzy opowiadali o jej niezwykłych wizjach, ekstazach i prorocत्वach. Wielu zawdzięczało jej uzdrowienie. Kroniki wspominają również o wskrzeszonych zmarłych. Największym jednak przywilejem było częste widzenie Anioła Stróża. Jego obecność była dla niej tak naturalna jak rozmowa z najbliższymi. Teraz, gdy piszę te słowa, stoi przy mnie anioł. Panie, wierzę, ale proszę, zaradz memu niedowiarstwu. Franciszko z Rzymu, módl się za nami.

MARCIN JAKIMOWICZ – www.kosciol.wiara.pl

Św. Klemens Maria Hofbauer – Apostoł Warszawy

Do Warszawy trafił przejazdem. Pozostał w niej 21 lat. Tu przeżywał chwile dla Polski wielkie, ale także czasy wypełnione hańbą. Z wielkim poświęceniem organizował w naszej stolicy szkoły i prowadził dzieła charytatywne. Nazywał się Klemens Maria Hofbauer (Dworzak). Czczony jest jako apostoł Warszawy.

Urodził się na Morawach w roku 1751. Pochodził z ubogiej rodziny. Dzięki swej pracowitości i ludzkiej życzliwości ukończył studia w Wiedniu i wstąpił do Redemptorystów w Rzymie. Święcenia kapłańskie przyjął w wieku 34 lat.

Przełożeni polecieli mu w roku 1787, by udał się nawracać protestantów na Pomorzu. Po szczegółowe instrukcje przyjechał do Warszawy. Była zima, drogi w fatalnym stanie, więc nuncjusz papieski kazał św. Klemensowi Marii i jego dwóm towarzyszom poczekać w naszej stolicy do wiosny. Powierzono ich opiece kościoł pod wezwaniem św. Benona, przeznaczony dla duszpasterstwa Niemców przebywających w Warszawie, a także sierociniec i szkołę rodzin rzemieślniczych. Podjąwszy prowadzenie tych dzieł Klemens Maria pozostał w polskiej stolicy. Stworzył tu pierwszą w Polsce placówkę Redemptorystów.

Doznawał licznych przesładowań. Na jego działalność bardzo niechętnie patrzyli zaborcy. Szczególnie wiele uwagi poświęcał dzieciom i młodzieży. Dbał o to, aby dać im jak najlepsze wykształcenie. Organizowaną przez siebie pomocą charytatywną obejmował coraz większe grono

dzieci osieroconych, opuszczonych. Równocześnie nie zaniedbywał pracy duszpasterskiej z dorosłymi. Był wybitnym kaznodzieją. Uruchomił drukarnię, utworzył wydawnictwo, publikował książki religijne i podręczniki.

W roku 1808 Napoleon polecił Redemptorystom opuścić Warszawę. Święty Klemens Maria Hofbauer pojechał do Wiednia. Tu podjął działalność podobną do tej, którą prowadził w Warszawie, a także zajął się młodą inteligencją. Zmarł w Wiedniu w roku 1820.

Znana jest opowieść o tym, jak to w trosce o utrzymanie sierocinca prowadzonego w stolicy Polski musiał zebrać. Ktoś poproszony przez św. Klemensa Marię o datek, tak się zirytował, że uderzył go w twarz. Apostoł Warszawy przyjął policzek z godnością i powiedział: "To dla mnie, a co dla moich sierot?"

Dziś taka postawa wielu ludziom wydaje się niezrozumiała. Jeśli nawet podejmują jakieś działania dobroczynne, dbają o to, aby zostały jak najlepiej rozreklamowane. Tymczasem świadectwo dobra często nie tylko nie przynosi pochwał, ale związane jest z upokorzeniami. Nie brak i dzisiaj ludzi, którzy – na przykład prowadząc ochronki przy parafiach – czasami muszą znieść wiele drwin i cierpkich słów od tych, do których zwracają się o wsparcie. Przyjmują je pokornie, zatroskani o los potrzebujących.

kosciol.wiara.pl

Zapraszamy do podjęcia Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego Zagrożonego Zagładą w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego podczas mszy świętej 25.03.2022 r. o godz.18.00

Duchowa Adopcja jest ślubem, który może podjąć każdy człowiek. Może być podejmowana cyklicznie co 9 miesięcy, jednak zawsze po wypełnieniu poprzednich zobowiązań. Poprzez to przyrzeczenie osoba zobowiązuje się do otoczenia modlitwą zagrożonego w łonie matki życia dziecka, którego imię jest znane tylko Bogu i jego rodziców. Istotą Duchowej Adopcji codzienna modlitwa przez 9 miesięcy, więc tyle ile trwa okres prenatalnego życia człowieka w łonie matki. Zobowiązuje się odmawiać codziennie specjalną modlitwę wstawienniczą w intencji dziecka i jego rodziców oraz jedną dziesiątką różańca, a także może dołączyć dobrowolne praktyki religijne tj.: częsta spowiedź i Komunia Święta, post, adoracja Najświętszego Sakramentu, czytanie Biblii, post o chlebie i wodzie, aktywne wspieranie dzieł charytatywnych, walka z własnymi nałogami, pomoc osobom potrzebującym lub dołączenie do sobotniej modlitwy różańcowej przed Uniwersyteckim Centrum Klinicznym w Gdańsku, gdzie niestety dokonywane są aborcje (w sprawie terminów kontakt wojciech.kaluszynski@stopaborcji.pl). Należy jednak podejmować postanowienia realne, mając na uwadze indywidualne możliwości ich wypełniania. Postanowienia dodatkowe są uzupełnieniem Duchowej Adopcji. Są dobrowolne, lecz są chętnie widziane i praktykowane, ponieważ często stanowią potrzebę większego zadośćuczynienia, dziękczynienia, bądź wyproszenia łask u Bożej Opatrzności.



Jakie są skutki Duchowej Adopcji?

- odwiedzenie od zamiaru popełnienia aborcji lub niszczących ludzkie zarodki praktyk "in vitro",
- kształtowanie postaw pro-rodzinnych,
- osobom, które popełniły grzech aborcji, czy "in vitro", lub w jakiś sposób w niej uczestniczyły, Duchowa Adopcja przywraca równowagę ducha i usuwa udrękę sumienia (syndromu postaborcyjnego),
- Duchowa Adopcja umacnia ludzi w zdrowych zasadach moralnych, buduje w rodzinie poczucie więzi, wzajemnej miłości, bezpieczeństwa i solidarności, a nie zakłócony rozwój prokreacji jest gwarancją bezpiecznej egzystencji narodu.

Może się zdarzyć, że zapomnimy lub zaniedbamy nasze zobowiązania adopcyjne. Długa przerwa, np. miesięczna, przerywa Duchową Adopcję i wymaga podjęcia jej od początku. Należy wtedy odbyć spowiedź, ponowić przyrzeczenia i starać się je dotrzymać. W wypadku krótkiej przerwy należy Duchową Adopcję kontynuować, przedłużając praktykę o ilość dni opuszczonych.

KALENDARIUM NA MARZEC

LITURGICZNE

- 2.03 – Środa Popielcowa
 4.03 – Święto Świętego Kazimierza, królewicza
 6.03 – 1 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU
 13.03 – 2 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU.
 Niedziela *Ad Gentes* – dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami.
 Święto Papieskie – 9. rocznica wyboru papieża Franciszka (2013).
 19.03 – Uroczystość Świętego Józefa, Oblubienca Najświętszej Maryi Panny
 20.03 – 3 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU
 25.03 – Uroczystość Zwiastowania Pańskiego.
 Dzień Świętości Życia i Dzień Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego.
 30. rocznica ustanowienia Archidiecezji i Metropolii Gdańskiej
 27.03 – 3 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU *LAETARE*
 28.03 – 1. rocznica ingresu Księdza Arcybiskupa Tadeusza Wojdy SAC do Archikatedry Oliwskiej

HISTORYCZNE

- 8 lub 23.03.1822 – w Zadusznikach na Podkarpaciu urodził się Ignacy Łukasiewicz, założyciel pierwszej na świecie kopalni ropy naftowej, wynalazca lampy naftowej, pionier przemysłu naftowego w Europie, rewolucjonista i działacz niepodległościowy.
 16.03.1802 – założono amerykańską Akademię w West Point, której fortyfikacje zostały zaprojektowane przez Tadeusza Kościuszkę.
 17.03.1832 – w Paryżu utworzono Towarzystwo Demokratyczne Polskie, jedno z najważniejszych i najliczniejszych ugrupowań Wielkiej Emigracji.
 24.03.1942 – rozpoczął się pierwszy etap ewakuacji Armii Polskiej ze Związku Sowieckiego. Do listopada 1942 r. wysłano do Iranu ponad 115 tys. osób, w tym ok. 78,5 tys. żołnierzy oraz 37 tys. cywilów. Wśród ewakuowanych było niemal 18 tys. dzieci.
 24.03.1912 – urodził się Kazimierz Jurkiewicz, polski kapitan żeglugi wielkiej, wieloletni komendant „Daru Pomorza” i zwycięzca Operacji Żagiel 72. Był też pierwszym kustoszem statku-muzeum „Dar Pomorza”.
 30.03.1867 – Rosja sprzedała Stanom Zjednoczonym Alaskę za 7,2 mln dolarów (równowartość dzisiejszych 108 mln)



caritas

POMOC DLA UKRAINY

#solidarnizukrainą

POMOC DLA UKRAINY

Jako Wspólnota Parafialna, wraz z całym Kościołem w naszej Ojczyźnie, wyrażamy solidarność ze wszystkimi Ukraińcami, zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie, zapewniając ich o naszej bliskości, modlitwie oraz gotowości do pomocy. Czynimy to modlitewnie podczas Mszy św. i kontynuujemy naszą Nowennę do św. Andrzeja Boboli w intencji pokoju.

Ofiary zbierane w niedzielę 27 lutego 2022 do puszek przy wyjściu z kościoła oraz ofiary z tacy w środę popielcową przeznaczone będą na rzecz wszystkich, którzy doświadczają działań wojennych. Ponadto do siedziby Caritas, przy ul. Fromborskiej w Gdańsku Przytorze można całodobowo dostarczać żywność długoterminową, środki czystości oraz środki higieny osobistej. Dzielimy się dobrem i naszą wrażliwością.

W naszej archidiecezji, podobnie jak i całej Polsce trwa nieustanna modlitwa w intencji pokoju na Ukrainie. Jako Kościół gdański chcemy zgromadzić się na Eucharystii, która będzie sprawowana w niedzielę, 6 marca o godzinie 12.00 w bazylice Mariackiej w Gdańsku pod przewodnictwem Arcybiskupa Tadeusza Wojdy. Zapraszamy na tę Mszę Świętą w czasie której będziemy modlić się za naród

Środa Popielcowa jest obchodzona w Kościele w Polsce jako dzień postu i modlitwy w intencji pokoju oraz solidarności z Ukrainą.



55. Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu

Posłani, trzeźwi, wolni

27 lutego – 5 marca 2022 roku

W ostatnią niedzielę przed Wielkim postem rozpoczyna się w Polsce 55. Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu. Tegoroczny czas modlitwy i refleksji przebiegał będzie pod hasłem: „Posłani – Trzeźwi – Wolni”. Zachęcamy do modlitwy i podjęcia abstynencji na czas wielkiego postu w intencji tych, którzy borykają się nałogiem alkoholizmu.

WIELKI POST 2022

ŚRODA POPIELCOWA

2 marca 2022 przypada Środa Popielcowa. Otwiera ona święty czas Wielkiego Postu. Msze Święte tego dnia w naszym kościele odprawimy o godz. 9.00, 17.00, 18.00. Zewnętrznym znakiem naszego wejścia na drogę pokuty i nawrócenia jest posypanie głowy popiołem.

W Środę Popielcową obowiązuje post ścisły, który polega na wstrzeźliwości od pokarmów mięsnych i spożyciu jednego posiłku do syta w ciągu dnia. Pozostałe posiłki muszą zostać ograniczone co do ilości. Ten post obowiązuje wszystkich pomiędzy 18 a rozpoczęciem 60 roku życia. Pozostałych wiernych zachęcamy także do czynnego włączenia się w ten wielki akt pokutny, na miarę swoich możliwości. Przypominamy, że wszystkich od 14 roku życia obowiązuje wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych.

ZAPRASZAMY NA WIELKOPOSTNE NABOŻEŃSTWA

Droga Krzyżowa
w piątki o godz. 17.30
Gorzkie Żale
w niedziele o godz. 17.30.

SKARBONKA WIELKOPOSTNA

Od roku 1995 kilkaset tysięcy skarbonek "Caritas" trafia do parafii na terenie całej Polski. Niewielkie kwoty zbierane przez dorosłych, młodzież i dzieci do skarbonek są wyrazem ich osobistej rezygnacji z drobnych przyjemności na rzecz drugiego człowieka. Zachęcamy, aby w każdym domu znalazła się skarbonka miłosierdzia, do której całe rodziny będą mogły wrzucać pieniądze. Wypełnione skarbonki będzie można przynieść do naszego kościoła w Niedzielę Palmową. Z zebranych środków zostaną przygotowane paczki z żywnością dla najbardziej potrzebujących.

Rekolekcje wielkopostne
w naszej parafii
odbędą się w dniach
2-6 kwietnia 2022 roku.
Poprowadzi je
ks. Piotr Wiecki

Rozmowa z Panem Edwardem Hłasko, zakrystianem



Na początku tego wywiadu, w imieniu wszystkich czytelników „Barki” i swoim chęć bardzo serdecznie przywitać i pozdrowić mojego rozmówcę. Jest nim wieloletni kościelny (zakrystian) Edward Hłasko. W tym roku minęło 25 lat pracy na tym stanowisku. Przez ćwierć wieku Edward Hłasko pracował przy kościele św. Andrzeja Boboli w Sopocie.

Ks. Zygfryd Leżański: *Drogi Panie Edwardzie, z czym Panu kojarzy się funkcja Kościelnego? Dla mnie funkcja zakrystiana (te dwa synonimy będę używał zamiennie) jest bardzo podobna do „kierownika budowy”. Czy Pan się z tym zgadza?*

Pan Edward Hłasko: Na początku bardzo serdecznie pozdrawiam wszystkich drogich, mojemu sercu Czytelników „Barki”. „Kierownik budowy” - myślę, że jest to trafne określenie, ponieważ staram się o wszystko co jest potrzebne w moim kościele i mojej zakrystii. Usilnie dbam o to, aby być na stanowisku możliwie najwcześniej, aby nikt przypadkiem nie czekał pod kościołem, który ma jeszcze zamknięte drzwi.

Z tego co wiem Pan Edward jest rodowitym mieszkańcem Sopotu. Mieszkał Pan w różnych częściach Sopotu, a teraz przy jakiej ulicy?

Tak. Urodziłem się w Sopocie. Aktualnie mieszkam przy ulicy Świebrowskiej. Jest to moja czwarta lokalizacja. A należałem do pięciu Parafii. Ciekawe, prawda?

Co może nam Pan Edward powiedzieć o swoim dzieciństwie i swoich Rodzicach?

Dzieciństwo. Wspomnienie o dzieciństwie to zwykle jest bardzo rozległy temat. Tym bardziej, że w starszym wieku wiele sytuacji z dzieciństwa staje przed nami jako coś miłego i najważniejszego. Rodzice byli urzędnikami państwowymi.

Mam nadzieję, że w pierwszej kolejności była Szkoła i praca zawodowa, a później Żona i Dzieci?

Uczęszczałem do Szkoły Podstawowej i I Liceum Ogólnokształcącego w Sopocie - łącznie 11 lat. Służbę Wojskową odbyłem w Marynarce Wojennej. Tam zdobyłem specjalność okrętowego radiotelegrafisty. Była też praca zawodowa. Zawodowo pracowałem 35 lat. Po tym czasie przeszedłem na rentę. Stan zdrowia jednak pozwalał mi na wykonywanie pracy na pół etatu.

Dobrze i radośnie wspominam swój ślub i wesele. Poślubi-

łem uroczą Elżbietę. Ślub odbył się w roku 1970 w kościele wojskowym św. Jerzego. W małżeństwie doczekaliśmy się dwójki dzieci: syna i córki. Dziś mam troje wnucząt. Od ośmiu lat jestem emerytem.

Czy pamięta Pan Edward pierwszy dzień w roli Kościelnego? Jakie okoliczności towarzyszyły samemu spotkaniu z miejscowym Ks. Rektorem?

Ks. Rektora Tadeusza Cabałę poznałem mieszkając po sąsiedzku przy ul. Morskiej 11B. Bliżej poznałem Ks. Rektora w czasie kolędy. Wkrótce zaczęła się budowa nowego kościoła tuż obok Kaplicy pw. Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej. Wiadomo, wówczas były potrzebne do pomocy każde życzliwe kościołowi ręce. Po ukończeniu budowy i poświęceniu nowego, większego kościoła Ks. Rektor Tadeusz Cabała poprosił mnie o objęcie funkcji kościelnego. W pierwszej chwili miałem opory, bo nie wiedziałem czy poradzę sobie z nowymi obowiązkami. Ostatecznie zgodziłem się, bo w zakres moich przyszłych zadań stopniowo wdrażał mnie - poprzedni kościelny, śp. Andrzej Semenowicz. Pracę na samodzielnym stanowisku zakrystiana vel kościelnego rozpocząłem 6 stycznia 1997 roku. W trakcie mojej pracy wiele cennych wskazówek udzielił mi - pierwszy proboszcz parafii św. Andrzeja Boboli Ks. Tadeusz Bach.

Czy łatwo było godzić obowiązki rodzinne, zawodowe z funkcją zakrystiana?

Pogodzenie obowiązków rodzinnych i kościelnych nie było łatwe. W pewnym jednak wieku wszystko jest możliwe, tym bardziej kiedy widzi się efekty swojej pracy. Dla chętnego nie ma nic trudnego.

Czy pamięta Pan czasy kiedy wszystkie czynności w Kościele Katolickim były sprawowane w języku łacińskim?

Pamiętam te czasy dobrze, ale były to czasy mojego dzieciństwa. Z tamtych czasów pamiętam np. ołtarze z dużymi nastawami i kapłanów, którzy celebrowali plecami do zgromadzonych ludzi.

Kto był Pana poprzednikiem? Kto wprowadził Pana w tajniki służby przy ołtarzu w Kaplicy, a później w nowym kościele św. Andrzeja Boboli?

Pierwszym kościelnym był Edward z Brzeźna. Następny był, już wcześniej wspomniany Andrzej Semenowicz. U boku mojego poprzednika p. Andrzeja pracowałem dwa lata. Przez pewien czas obowiązki kościelnego pełnił p. Piotr Groth, którego nie trzeba było niczego uczyć, ponieważ, od dawien dawna należał do kościelnej grupy, która obecnie nazywa się Liturgiczną Służbą Ołtarza. W tej chwili kościelnym jest Edmund Kustusz.

Czy był czas kiedy Pan chciał zrezygnować z funkcji kościelnego? Jeżeli tak to dlaczego?

Będąc Emerytem wykonywanie obowiązków kościelnego ma zdecydowanie korzystny wpływ na całe moje życie. Mocno je podbudowuje. Zrezygnować? To byłby wstyd i przyznanie się do życiowej porażki.

Dobrze Pan pamięta czasy komunistyczne. Czy z tego tytułu miał Pan jakieś konkretne kłopoty?

Oczywiście, dobrze pamiętam czasy komunistyczne. W czasie budowy kościoła bywałem w Urzędzie Miasta na

naradach dotyczących dalszej budowy kościoła w Sopocie. Wbrew większości okolicznych mieszkańców broniłem budowy - obalając publicznie niektóre bzdurne argumenty. Byłem też członkiem Komisji Zakładowej. Może gdybym mówił tak jak ówczesne Władze Sopotu to, w dalszym ciągu, mieszkałbym przy ulicy Morskiej 11 B.

Co zwykle Pan robił w czasie urlopów i dni wolnych od służby w kościele - parafii?

Moim hobby prawie do dzisiaj jest wędkarstwo. Bywało też, że z radością odwiedzałem Księży, którzy u nas w Parafii pracowali. Byliśmy dla siebie przyjaciółmi.

Co chciałby Pan, na koniec powiedzieć od siebie?

Na koniec chciałbym podzielić się moim życiowym smutkiem. Od sierpnia 1991 roku jestem wdowcem. Żona

zmarła w tym czasie kiedy nasze dzieci chodziły jeszcze do Szkoły. Córka miała 18 lat, a syn 13. Dla naszych dzieci i dla mnie był to czas niezmiernie trudny. W tym wyjątkowym czasie moja funkcja kościelnego i bliski kontakt z Księżmi był wielkim wsparciem. Do dzisiaj z wdzięcznością wspominam takich Księży jak między innymi: Ks. Franciszka Gruczę, ks. Pawła Pierzchałę, i ks. Tadeusza Cabałę. Osobno serdecznie dziękuję obecnemu Ks. Proboszczowi Tyberiuszowi za wszystko, a szczególnie za docenienie mojej pracy w końcowym czasie - do mojego Srebrnego Jubileuszu Pracy.

Będąc Zakrystianem poznałem bliżej 15 Księży. Te liczne znajomości były dla mnie zawsze radością i umocnieniem.

Rozmawiał: Ks. Zygfryd

ZWIERZĘTA W BIBLIJ – część 2.

Czytając Biblię, spotykacie w opowiedzianych tam historiach, wydarzeniach i przypowieściach mnóstwo zwierząt. Pojawiają się one tam przede wszystkim jako symbole. Co symbolizują?

Baranek jest symbolem dobroci i pokoju. Jest to całkowicie bezbronny i niewinny zwierzątko, Jezus Chrystus chętnie zgadza się, żeby Jan przyznał Mu tytuł „Baranka Bożego”, dlatego że baranek jest uważany za łagodne, delikatne i spokojne zwierzę. W Biblii jest wymieniany kilkakrotnie, głównie w odniesieniu do Chrystusa.

Pantera symbolizuje chytryść, dzikość, przemoc i zemstę, dlatego że jest zwierzęciem samotnym i ma zwyczaj polowania na swoje ofiary z ukrycia.

Paw jest symbolem dumy i przepychu, dlatego że jego upierzenie jest okazałe i daje mu autorytet i splendor.

Pies pojawia się w Biblii wielokrotnie i ma kilka symbolicznych znaczeń. Z jednej strony są negatywne, bo dzikie, nieczyste, pozbawione uczuć. Z drugiej strony jako zwierzęta domowe, tresowane do pomocy pasterzowi i do obrony stada przed drapieżnikami; symbolizują wierność.

Przepiórka jest symbolem bogactwa i obfitości, jej mięso jest cenione.

Ryba – w przypowieści w Ewangelii św. Mateusza (Mt 13, 47-48) zarzucono w morze sieć i złowionych w nią wiele ryb, a potem oddzielono dobre od złych; ryby symbolizują tutaj ludzi, którzy są i dobrzy i źli.

Sęp symbolizuje skąpstwo i interesowność; żywi się padliną innych zwierząt, jest potężny, ale bojaźliwy. Do tego gatunku należą sęp płowy i kondor. Ten ptak ma szyję i głowę bez upierzenia, żeby nie pobrudzić się tym, co zjada.

Skorpion ma szczypcę i ogon z jadem, symbolizuje niebezpieczeństwo.

Sowa – w psalmie 102 czytamy o człowieku podobnym do sowy w ruinach (Ps 102 /101/, 6-7), psalm ten jest modlitwą smutnego człowieka, który skarży się przed Panem. Sowa jest ptakiem nocnym, dlatego symbolizuje samotność, izolację, opuszczenie. Podstawowym symbolicznym znaczeniem sowy jest wiedza, mądrość i ludzkie doświadczenie.

Synogarlica jest ptakiem symbolizującym słodycz i słabość, jej przyłot zapowiada wiosnę.

Szakał pojawia się w Biblii jako zwierzę złe i wyrachowane, pożera wszystkie gatunki, żyje samotnie, głośno wyje; symbolizuje samotność i strach.

Szarańcza była ósmą plagą zesłaną na Egipt, plaga szarańcza zjadła resztę plonów na polach. Szarańcza ma wielką łatwość



Foto: óskar elias sigurðsson/flickr/cc by 2.0

przenoszenia się z miejsca na miejsce i w pewnych okolicznościach bardzo szybko rozmnaża się. Symbolizuje niszczycielskich wrogów, pożerając wszystko, co zielone.

W Biblii **pszczoły** pojawiają się jako zwierzęta zdolne zrobić krzywdę ze względu na umiejętność prześladowania ofiary. Kiedy setki pszczoł łączą się w rój, tworzą rodzaj chmury zagrażającej użądleniami temu, kogo osaczają.

Wąż symbolizuje pokusę, przewrotnie i przebiegle zachęca Ewę, by spróbowała zakazanego owocu. Wąż skusił Ewę i Adama obietnicą, że kiedy zjedzą owoc z drzewa dobrego i złego, staną się równi Bogu.

Wielbłądy były w czasach biblijnych podstawowym środkiem transportu. Symbolizują siłę i wytrzymałość. Mogły unieść wielki ciężar, były zwierzętami jucznymi, i były dostosowane do suchego klimatu. Uważano, że Trzej Królowie przybyli na wielbłądach. Z sierści wielbłądziej robiono ubranie – Jan Chrzciciel nosił ubranie z sierści wielbłądziej.

Wieloryb - jego obraz jako symbolu zła rozprzestrzenił się na podstawie opowieści z Księgi Jonasza, ponieważ uważano, że to właśnie wieloryb był zwierzęciem, które połknęło proroka i trzymało go w żołądku przez trzy dni i trzy noce. Jonasz uratował się po tym, jak skruszony modlił się do Boga.

Żaba symbolizuje u starożytnych Egipcjan siłę narodzin życia ze względu na liczne rozmnażanie się. Jednak zawsze żaby budziły u ludzi odrazę i dlatego zostały wykorzystane jako karząca plaga i utrapienie całego Egiptu.

*Na podstawie „Baw się ze zwierzętami z Biblii”,
M. Segarra, B. Garcia, F. Rovira,
Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2010
– opracowała Teresa Kartusz.
(Część 1. w poprzedniej „Barce”)*

SANKTUARIA UMACNIAJĄ WIARĘ

Indie – Goa – święty Franciszek Ksawery



Co to jest sanktuarium? W Kościele Katolickim sanktuarium stanowi przestrzeń uznaną za miejsce święte. W miejscu tym Bóg w sposób szczególny udziela swoje łaski. Zazwyczaj sanktuarium to kościół lub jego część. Miejsce takie lub budynek są erygowane przez wyższe władze kościelne, a najczęściej przez samego Papieża. Sanktuaria mają charakter diecezjalny, narodowy i międzynarodowy.

Erygowane sanktuaria katolickie musi posiadać Rektora, którego zadaniem jest troska o pielgrzymów, zapewnienie im swobodnego dostępu do form kultu w formie liturgicznej, jak też do praktykowania pobożności ludowej. Do przełożonego sanktuarium należy również gromadzenie i strzeżenie dokumentów oraz często składanych wartościowych wotów.

Do tej pory miałem okazję, na łamach parafialnej „Barki”, w wielkim skrócie przedstawić dwa maryjne sanktuaria o charakterze międzynarodowym. Były to Guadalupe w Mexico City i Kibeho w Rwandzie w Afryce. Pierwsze z nich jest najstarsze i największe w skali całego świata, a drugie najnowsze i jedyne na kontynencie Afrykańskim. Jedno i drugie sanktuarium są bardzo odległe od nas. Prawdziwie egzotyczne.

Idąc tą drogą dalej - pragnę razem z Wami udać się także bardzo daleko, bo do współczesnych Indii. W Indiach w Goa znajduje się sanktuarium świętego Franciszka Ksawerego. Jest to wyjątkowo ciekawe miejsce - pod każdym względem.

Chrześcijaństwo w Indiach jest religią napływową - legendy mówią o działalności w Indiach św. Tomasza Apostoła, na pewno zaś istniało już w starożytności.

Według tradycyjnych przekazów z Kerali, stanu, gdzie chrześcijaństwo jest najdawniejsze i najsilniejsze, Tomasz Apostoł miał działać w latach 57-72. Informacje o działalności św. Tomasza w Indiach istnieją także w pismach Ojców Kościoła. Od niego sami wywodzą swoje pochodzenie chrześcijanie świętego Tomasza. Wielu badaczy uznaje, że św. Tomasz Apostoł i jego współpracownicy, Teofil i współzałożyciel aleksandryjskiej szkoły egzegetycznej Panten, działali nie w Indiach, a na terenach Jemenu, nazywanych dawniej czasem *India Citerior*.

Chrześcijanie św. Tomasza mają być według badaczy potomkami imigrantów perskich i syryjskich osiedlających się stopniowo na Wybrzeżu Malabarskim. W 345

przybyła grupa kupca Tomasza Kany, w 774 biskupa Tomasza, w 840 grupa, której przewodzili biskupi Mar Szebe Iszu i Mar Peroz.

Świadectwo o istnieniu chrześcijaństwa w Indiach przekazał egipski geograf Kosmas Indikopleustes, podróżujący do Indii w latach 520-525 - nie zawierają one jednak dokładniejszych informacji. Pierwsze świadectwa zachodnie pochodzą z wieku XIII.

Chrześcijaństwo w Indiach reprezentowane jest przez trzy wyznania: katolickie (dzielące się na trzy ryty, o których więcej za chwilę), prawosławne oraz protestanckie. Wierni prawosławni stanowią niewielki odsetek mieszkańców Indii, ponieważ są potomkami rosyjskich, greckich i melchickich imigrantów. Kościół ewangelicki za to znany jest Hindusom od siedemnastego stulecia. Jako pierwsi do Indii przybyli protestanci z Holandii. Na przełomie XVII i XVIII w. na terytorium Indii zostali wysłani misjonarze duńscy. Obecni byli w tym kraju aż do początków XIX w., kiedy to ich ewangelizacyjną rolę przejęli anglikanie. Później w ramach misji protestanckich do Indii przybyli Niemcy, Szwedzi oraz Amerykanie. Obecnie Kościół ewangelicki w tym kraju rozwija się prężnie. Liczba jego wyznawców wzrasta. Wśród indyjskich protestantów możemy wyróżnić m.in. adwentystów dnia siódmego czy metodystów. Formalnie protestanci w Indiach podlegają metropolii Nowej Zelandii.

Interesująca jest historia pojawienia się katolików na terytorium Indii. Otóż, jest to kraj, w którym chrześcijaństwo istnieje od dwóch tysięcy lat. Reprezentantami „starego” katolicyzmu są katolicy dwóch obrządków: syromalabarskiego i syromalankarskiego. Według samych wyznawców oraz tradycji, chrześcijaństwo „przyniósł” im św. Tomasz, apostoł. Choć nie istnieją na to niezbite dowody, a wielu badaczy twierdzi, że Didymos dotarł do Jemenu, a nie do Indii (a sami wyznawcy tych dwóch rytów wywodzą się od perskich i syryjskich imigrantów), to jednak taka możliwość nie jest wykluczona. Trzecią grupę katolików indyjskich stanowią „łacinnicy”. Pojawili się oni w wyniku działalności misyjnej europejskich zakonników, najpierw franciszkanów, potem dominikanów. Ewangelizatorzy przybywali do Indii począwszy od XIII w. wraz z europejskimi podróżnikami, wśród których najbardziej znani są Marco Polo i Vasco da Gama. W 1542 r. do Indii **przybył Franciszek Ksawery** (jezuicki misjonarz, święty, zwany apostołem Indii, główny patron misji katolickich), który ugruntował religię katolicką na subkontynencie indyjskim. Jest on otaczany kultem przez wyznawców wszystkich trzech katolickich obrządków. Współistnienie różnych wyznań chrześcijańskich to kolejny dowód na wielobarwność Indii, a ponadto na istnienie silnych, wspólnych korzeni chrześcijaństwa.

Częścią Indii, w której chrześcijaństwo jest najstarsze i najsilniejsze, jest południowy stan Kerala. Wyznawcy Jezusa nie stanowią w nim wprawdzie większości mieszkańców, ale to tam od dwóch tysięcy lat mieszkają wierni „Kościoła Tomaszowego”. Procentowo o wiele więcej chrześcijan znajdziemy w **stanie Goa** (dawnej zamorskiej kolonii portugalskiej). Jednak ten region Indii jest niewielki.

Dlatego też współistnienie różnych chrześcijańskich wyznań najlepiej widoczne jest właśnie w Kerali. To część Indii, w której – w odróżnieniu od północy kraju – można swobodnie wyznawać Jezusa. Chrześcijanie żyją ze sobą w zgodzie, nie dostrzegając dużych różnic pomiędzy obrządkami. Główna różnica polega na uznawaniu pochodzenia Ducha Świętego. Katolicy rytu syryjskiego mają też własne prawo kanoniczne. Poza tym istnieje kilka różnic w samej liturgii, ale nie są one zbyt widoczne. Często zdarza się w stanie Kerala, że sąsiadami są wierni różnych katolickich obrządków i nie stanowi to problemu. Na co dzień różni ich głównie to, że modlą się w innych świątyniach. Większe animozje zachodzą pomiędzy hierarchami trzech obrządków katolickich. Kościół syryjski podlega pod zwierzchnictwo Watykanu, ale należy do Kongregacji Kościołów Wschodnich. Bardzo często w Kerali ma miejsce sytuacja, w której na tym samym obszarze geograficznym istnieją dwa biskupstwa – syryjskie i łacińskie. Kilka lat temu podzielono również seminarium duchowne (do tamtej chwili wspólne) na część syryjską i łacińską.

Nie bez znaczenia dla indyjskich katolików jest bardzo mocno zakorzeniony w kulturze system kastowy. Do Kościoła syryjskiego w większości należą przedstawiciele wyższych kast, niż do Kościoła rzymskokatolickiego. Również z tego powodu duchowni tych obrządków nie darzą się wzajemnie sympatią. Nie jest to bowiem błahy szczegół. W hinduizmie najwyższą kastą jest kasta braminów, czyli kapłanów. Wśród samych katolików syryjskich także nie ma stuprocentowej zgodności. Część z nich chce bowiem dostosować swoją liturgię do liturgii łacińskiej. Pozostali natomiast chcą dochować wierności swojemu dotychczasowemu, rytowi. Tę drugą grupę popiera Watykan, żywiąc nadzieję, że katolicy obrządku syryjskiego będą stanowić pomost w dialogu z prawosławiem. Katolicy rytu łacińskiego też mają swoje problemy. Odnotowują liczne powołania do stanu kapłańskiego i zakonnego, co samo w sobie jest oczywiście pozytywnym zjawiskiem. Kłopot jednak polega na tym, że często kandydaci na kapłanów nie kierują się prawdziwym powołaniem (a może raczej nie tylko powołaniem). Zdarza się, że przy decyzji o wstąpieniu do seminarium kierują się wspomnianą już uprzywilejowaną pozycją kapłanów w indyjskim społeczeństwie. Wielu młodych po prostu liczy na poprawę swojego losu. Dlatego zadaniem reformatorów w seminariach jest rozpoznanie czy kandydatem kieruje autentyczne powołanie, czy też nie, co może stanowić niemałe wyzwanie.

Choć w Kerali chrześcijanie mogą swobodnie praktykować swoją wiarę, to niestety nie dzieje się tak w całych Indiach. Szczególnie niebezpiecznie jest w Indiach północnych, gdzie zresztą dochodzi do walk hinduistów z muzułmanami. Działalność misjonarzy na tym obszarze kraju mogłaby się wiązać z narażeniem się nawet na utratę życia. Dlatego misjonarze posługują głównie na południu Indii, a i tak muszą robić to ostrożnie i potajemnie, ponieważ radykalni hinduiści są wrogo nastawieni do innych religii. Trzeba jednak pamiętać, że mamy do czynienia z radykalną odmianą hinduizmu, a każdy radykalizm religijny nie toleruje innych wyznań. W ostatnich latach zdarza się też, że indyjscy chrześcijanie są prześladowani właśnie przez skrajne ugrupowania. Mimo tych niełatwych, często zagmatwanych relacji (głównie administracyjnych) oraz represji, indyjscy chrześcijanie są wierni



„Św. Franciszek Ksawery wskrzesza zmarłego”, Peter Paul Rubens, Kunsthistorisches Museum Wien, Bilddatenbank (wikipedia)

Chrystusowi, a ich liczba stopniowo zwiększa się dzięki pracy wielu misjonarzy, w tym także Polaków. Wspomnieć warto chociażby werbistę, o. **Mariana Żelazka**. Dzięki temu Wielkopolaninowi w Puri powstał ośrodek zajmujący się leczeniem trędowatych. W zeszłym roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny. Obecnie również nie brakuje kontynuatorów drogi o. Żelazka. Wśród posługujących w Indiach znajdziemy m.in.: werbistów, sercan i oblatów Maryi Niepokalanej. (c.d.n.)

Opracował Ks. Zygfryd Łazarz Leżański

Różaniec w intencji odnowy moralnej w naszej Ojczyźnie

Zapraszam na kolejny publiczny różaniec w stałym miejscu - na Placu Przyjaciół Sopotu (w okolicy SPATiF-u), w niedzielę 6 marca 2022 r. od godz. 15.30.

Wcześniej, o godz. 15.00 w kaplicy adoracji przy ul. Powstańców Warszawy 15 (Parafia św. Andrzeja Boboli) zapraszam do wspólnej modlitwy Koronką do Bożego Miłosierdzia.

Różaniec organizowany jest w intencji odnowy moralnej w naszej Ojczyźnie w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

Wojciech Kałuszyński

POCZET PRYMASÓW POLSKI

August Hlond

Urodził się 5 lipca 1881 r. w Borzęczkowicach na Śląsku w wielodzietnej rodzinie Jana i Marii z d. Imiela. Miał jedenaścioro rodzeństwa z czego trzech braci, tak jak i on sam należało do zgromadzenia salezjanów. Jego brat Antoni Chlondowski (zmienił nazwisko, aby nie kojarzono go z bratem i by nie mieć niezastużonych forów w życiu) był kompozytorem. August uczęszczał do szkoły salezjańskiej, z której w wieku 12 lat został skierowany na dalsze nauki do Włoch, tam poznał charyzmat zgromadzenia i postanowił do niego wstąpić. Nastąpiło to 13 października 1896 r., a niecały rok później złożył śluby zakonne. Następnie studiował na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, gdzie uzyskał doktorat z filozofii i teologii. 23 września 1905 r. przyjął ręk biskupa Anatola Nowaka święcenia kapłańskie w Krakowie. Okres lat 1900–1909 to czas intensywnej pracy w kierowaniu już istniejącymi i nowo powołanymi placówkami zakonu salezjanów. W 1919 r. został powołany na stanowisko prowincjała salezjańskiej prowincji (inspektorii) niemiecko-austriacko-węgierskiej w Wiedniu. Tam poznał arcybiskupa metropolitę Mediolanu Achille Rattiego, późniejszego papieża Piusa XI. Po I wojnie światowej i powstaniu wielu nowych państw Stolica Apostolska reorganizowała sieć diecezji, tak powstała diecezja katowicka wydzielona z części diecezji wrocławskiej. Najpierw w 1922 r. August Hlond został administratorem apostolskim Górnego Śląska, a w 1925 r., po erygowaniu diecezji katowickiej otrzymał nominację na pierwszego ordynariusza tej diecezji. Kierował nią tylko 1 rok, gdyż 24 czerwca 1926 r. został mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim oraz prymasem Polski. 20 czerwca 1927 r. papież Pius XI dołączył arcybiskupa Hlonda do kolegium kardynalskiego. Paliusz kardynalski wręczył mu 9 dni później prezydent RP Ignacy Mościcki. Kiedy zmarł Pius XI kard. Hlond był wymieniany jako kandydat na nowego papieża lub sekretarza Stolicy Apostolskiej. W 1930 r. utworzył wraz z arcybiskupem krakowskim Sapiehą Akcję Katolicką, wzorowaną na doświadczeniach włoskiej Akcji, stowarzyszenie katolików świeckich powołanych do współpracy z hierarchią kościelną w dziele ewangelizacji. W tym też roku przeprowadził I Krajowy Kongres Eucharystyczny. W 1931 r. został Baliwem Wielkiego Krzyża Honoru i Dewocji Zakonu Kawalerów Maltańskich, a w 1932 r. założył Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej. W 1926 r. po zamachu majowym odciął się zarówno od lewicy jak i prawicy. Sprzeciwił się natomiast zamiarom wprowadzenia ustawy o ślubach cywilnych i rozwodach. Przestrzegał też przed działalnością masonerii wskazując na jej kosmopolityzm, wrogi stosunek do chrześcijaństwa i państwa polskiego. W 1939 r. odbyło się konklawe, w którym kard. Hlond uczestniczył, wybrało ono na papieża kard. Eugeniusza Pacellego, który przybrał imię Piusa XII. Zaraz na początku II wojny światowej został ranny w wyniku nalotu na stację kolejową w Siedlcach. W kilka dni po przybyciu do Warszawy udaje się za granicę



do Rumunii. Tam nie zgadza się na objęcie stanowiska czy prezydenta (Propozycja Mościckiego) czy premiera (propozycja Wieniawy-Długoszewskiego). Z Rumunii udał się do Rzymu, gdzie nadawał w radio audycje informujące o sytuacji w okupowanej Polsce. Organizował także dla rodaków pomoc materialną. 9 czerwca 1940 r. zmuszony przez faszystowski rząd włoski przeniósł się do Francji do Lourdes. Po pewnym czasie rząd Vichy przeniósł go do opactwa w Hautecombe koło Aix-les-Bains. Tam 3 lutego 1944 r. został aresztowany przez gestapo i internowany w Paryżu, a potem kolejno w klasztorach w Bar-le-Duc i Wiedenbrück (w Westfalii). Nakłaniany do podpisania niemieckich odezwo propagandowych do Polaków w zamian za zwolnienie zdecydowanie propozycje te odrzucił. Sformułował jednocześnie warunki pojednania między narodem polskim a niemieckim, tj. naprawienia szkód i zajęcia pokojowej postawy wobec Polski i świata, rezygnacji z doktryny Drang nach Osten. Po zakończeniu wojny wbrew stanowisku rządu wraca do Polski przez Rzym, gdzie uzyskuje pełnomocnictwa Stolicy Apostolskiej. W 1946 r. Pius XII znosi unię personalną metropolii poznańsko-gnieźnieńskiej i ustanawia unię personalną warszawsko-gnieźnieńską, na jej czele stawia kardynała Hlonda. Powołana przez niego Rada Prymasowska zajęła się głównie odbudową zniszczonych kościołów w Warszawie. W uroczystym akcie zawierzenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi dnia 8 września 1946 r. brało udział kilka milionów wiernych. W 1948 r. prymas Hlond wydał orędzie do ludności katolickiej Ziemi Odzyskanych. W 1948 r. został też doctorem honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Kard. August Hlond zmarł 22 października 1948 r. w Warszawie i został pochowany w ruinach archikatedry św. Jana w Warszawie. Taka była Jego ostatnia wola. Po 10 latach jego trumna została przeniesiona do podziemi bazyliki a serce do katedry gnieźnieńskiej do kaplicy Łubieńskich. W 1992 r. rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny. Prowadziła go głównie archidiecezja warszawska. Zdecydowanie przeciwny beatyfikacji kard. Hlonda był Związek Wypędzonych i episkopat niemiecki. W roku 1996 został zakończony diecezjalny etap po czym dokumentacja została wysłana do Watykanu. Po opracowaniu positio w 2008 r. zostało ono pozytywnie zaopiniowane przez Komisję Teologiczną Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w roku 2017, a kardynałowie i biskupi z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych uczynili to w 2018 r. Papież Franciszek podpisał 19 maja 2018 r. dekret o heroicności cnót kard. Hlonda. Od tego momentu przysługuje mu tytuł Czcigodnego Sługi Bożego.

WS na podst. Pocztu prymasów polskich, Wikipedii, Noty biograficznej Augusta Hlonda w Internetowym Polskim Słowniku Biograficznym, Stronie poświęcona Augustowi Hlondowi, Noty biograficznej Augusta Hlonda na

550-lecie konsekracji bazyliki katedralnej w Pelplinie

Historia Bazyliki Katedralnej związana jest integralnie z pobytem cystersów na tej ziemi, którzy przybyli pod wodzą opata Wernerusa jesienią 1276 r. do wsi Pelplin nadanej im przez księcia Mszczuja II. Pierwsze lata pobytu przyniosły budowę pomieszczeń socjalno-gospodarczych. Także pod koniec XIII wieku powstało oratorium, którego wzorcowe gotyckie sklepienie wykonano przed rokiem 1310. Budowę głównego kościoła klasztornego cystersi rozpoczęli w XIV wieku, chociaż w dokumencie "Codex diplomaticus pelplinensis" wspomina się o początkach budowy zainicjowanych przez Mszczuja II już w końcu XIII. Trójnawowa bazylika ze środkowym transeptem o długości 84, szerokości 30 i wysokości 26m, powstawała powoli na całej długości jednocześnie. Jako datę ostatecznego zakończenia prac budowlanych przyjmuje się rok 1557, w którym murator gdański Antonii Schultes zakończył wykonywanie sklepień kryształowego i sieciowego w transepcie bazyliki. Strzelające w górę filary przenoszą wzrok człowieka na gwiaździste sklepienia, których uporządkowane, harmonijne linie, przymuszają do refleksji nad cudownością natury, kosmicznych praw i majestatem ich Stwórcy. Przepastną przestrzeń zdołało głównie światło i dźwięk – słońce o wschodzie lub zachodzie wpadające przez okna i głosy cysterskich chórów, czy, w późniejszych czasach, również organów. Na każdym kroku, w każdym aspekcie, człowiek ustępował miejsca Bogu, a Bóg – wypełniał człowieka. Kościół jednak konsekrowano wcześniej bo 8 marca 1472 r.

Przez kolejne wieki opactwo rozwijało się i rozrastało, a wraz z nim wzbogacała się i Bazylika. Pojawiły się między innymi gotyckie i renesansowe stalle, ściany ozdabiane były kolejnymi malowidłami. Jednak zachowany do dziś charakter jej wnętrza zawdzięczamy głównie epoce baroku i najwybitniejszemu chyba spośród nowożytnych opatów – Leonardowi Rembowskiemu II (1618-1649). Za jego rządów postępują rozliczne prace budowlane, m. in. hełmami zwieńczone zostają wieże w narożnikach nawy głównej (1640). Nade wszystko jednak opat kontynuuje wyposażanie świątyni w nowe dzieła sztuki sakralnej. Powstają kolejne stalle i ołtarze w stylu manierystycznym, wśród nich prawdziwe snycerskie arcydzieła z mistrzowskimi obrazami Bartłomieja Strobla (ołtarz św. Jakuba), czy Hermana Hana – jak ołtarz mariacki dla ludu oraz ołtarz główny. Zwłaszcza ten ostatni, największy w Polsce (25 m – dla porównania, ołtarz Wita Stwosza w krakowskim kościele mariackim mierzy 11 m), robi niesamowite wrażenie bogactwem rzeźbiarskiego wystroju. Jest jednocześnie wyrazem triumfu kościoła katolickiego po Soborze Trydenckim i ideowym manifestem opata, opowiadającego się za jednością chrześcijaństwa (przeciw niszczącemu ją protestantyzmowi) i silną władzą królewską (przeciw osłabiającej ją magnaterii). Za rządów opata Rembowskiego II mają też miejsce podniosłe wydarzenia – klasztor wizytują królowie Zygmunt III Waza (1622) oraz Władysław IV (1633). W 1626 r. opactwo zwiedza też Karol Gustaw, król szwedzki, przybyły tu na czele swych wojsk w ramach wojny z Prusami. Pozostaje pod wielkim wrażeniem Bazyliki i nawet zakazuje jej plądrowania, choć żołdacy po jego odjeździe nie do końca wykonali polecenie (na szczęście mnisi zdążyli wcze-

śniej umknąć z najcenniejszym dobytkiem do Gdańska). Cystersi rządili w Pelplinie blisko 550 lat.

16 lipca 1821 r., po wcześniejszej sekularyzacji i kasacji zakonu cystersów przez króla pruskiego, bullą "De salute animarum" papież Pius VII dokonał zmiany terytorium diecezji chełmińskiej, wybrał Pelplin na jej stolicę i siedzibę biskupów. W ten sposób za rządów biskupa Ignacego Mathy'ego w sierpniu 1823 roku kościół pocysterski stał się katedrą a rok później – 3 sierpnia 1824 – sprowadza się tu biskup chełmiński.

W latach 1841 - 1842 dokonano przeróbek w katedrze. Zlikwidowano kruchtę przed głównym wejściem, zastępując ją neogotyckim przedścionkiem wbudowanym w nawę główną. Nad wejściem umieszczono chór z nowymi organami. Wykonano również w stylu neogotyckim freski i zdobienia katedry oraz witraże. Przystąpiono także do wymiany barokowego wnętrza, którego jednak nie udało się zrealizować.

Szczęśliwie katedra przetrwała wojny światowe XX wieku, diecezjalnemu konserwatorowi sztuki, udało się wywieźć do Warszawy wiele z najcenniejszych zbiorów, w tym jedyną w Polsce Biblię Gutenberga. Wojna zebrała prawdziwie krwawe żniwo wśród gospodarzy Bazyliki. 20 października 1939 r., hitlerowcy mordują niemal

wszystkich kapłanów pelplińskich, a do końca okupacji ginie połowa księży z diecezji – 350 osób.

Powojenna historia Bazyliki stoi pod znakiem programowej walki komunistycznych władz z Kościołem jednak 18 stycznia 1965 roku papież Paweł VI podnosi katedrę pelplińską do godności bazyliki mniejszej.

Następny remont świątyni miał miejsce w latach 1992 - 2003 za rządów I biskupa pelplińskiego Jana Bernarda Szlagi. Pracami objęto nie tylko świątynię, ale także przylegające do niej obiekty dawnego opactwa.

Wspomnieć należy, że prace konserwatorskie trwają niezmiennie od 1956 roku, a największym przedsięwzięciem była restauracja ołtarza głównego w latach 1957 - 1959.

6 czerwca 1999 roku Bazylikę Katedralną w Pelplinie odwiedził Jego Świątobliwość Ojciec Święty Jan Paweł II.



Jan Zamoyski – przyjaciel króla

Not biograficznych dotyczących Jana Sariusza Zamoyskiego, twórcy potęgi rodu Zamoyskich, jest niezliczona ilość. Nic dziwnego, bo ten polski magnat należał do najbardziej wpływowych ludzi swej epoki.

Studiował w Padwie, gdzie uzyskał doktorat prawa i wybrany został rektorem uniwersytetu. Swą przyszłość wiązał z polityką, ale okazało się, że jest też doskonałym strategiem. Bardzo blisko związał się ze Stefanem Batorym, który mianował go kanclerzem i hetmanem wielkim koronnym, a nawet powierzył mu rękę swojej bratanicy, Gryzeldy Batorówny. Zamoyski z królem tworzyli niezwykle duet. W tym czasie utarło się powiedzenie, „że król nie powinien chodzić bez Zamoyskiego na sejm, a Zamoyski bez króla na wojnę”. Po przedwczesnej śmierci Batorego, Jan Zamoyski popierał młodego szwedzkiego królewicza Zygmunta Wazę, jednak prawa do tronu polskiego rościł sobie także popierany przez wrogów hetmana austriacki arcyksiążę Maksymilian Habsburg, który szturmował Kraków i polską koronę. 24 stycznia 1588 roku pod Byczyną Zamoyski odparł wojska Maksymiliana, a samego arcyksięcia wziął do niewoli. W dawnej kolekcji rodziny Zamoyskich z Kozłówki znajdował się obraz pędzla Jana Matejki upamiętniający tę chwilę. Olbrzymi obraz zawisł w pałacowej jadalni nad bufetem. Niestety nie przetrwał do naszych czasów. Zaginął bezpowrotnie podczas działań II wojny światowej.

Hetman Zamoyski odnosił wiele sukcesów na polu bitwy i z dużą zręcznością prowadził politykę zagraniczną państwa. Miał też wybitne zdolności do gromadzenia majątku. Wybudował miasto Zamość, które obok funkcji rezydencjonalnej pełniło funkcje gospodarczo-administracyjne, handlowe i militarne. Miasto stało się też ważnym ośrodkiem religijnym dzięki ufundowaniu kolegiaty, chociaż sam Zamoyski patrzył na sprawy religii bardziej poprzez pryzmat polityki niż teologii. W 1589 roku za zgodą sejmu założył ordynację dla swoich dóbr, dzięki czemu stały się one niezbywalne i dziedziczone tylko przez najstarszego potomka męskiego. Swemu spadkobiercy zostawił majątek wynoszący 12 miast i 612 wsi.

Jan Zamoyski miał też olbrzymi szacunek dla nauki i kultury. W 1594 roku założył Akademię Zamoyską – trzecią wyższą uczelnię w ówczesnej Rzeczypospolitej, po Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Wileńskim. Na swoim dworze skupiał wybitnych uczonych, pisarzy, prawników,



dypłomatów oraz artystów. Z jego mecenatu korzystali także europejscy humaniści. Bonifazio Vanozzi, sekretarz legata papieskiego kardynała Henryka Gaetano, który w 1596 roku poznał Jana Zamoyskiego (wówczas 54-letniego), tak o nim pisał; „wzrost jego wyższy niż mierny, postać piękna i rześka, twarz rumiana, wesoła, przy tym bardzo poważna [...] mąż roztropny, rozważny i biegle posługujący się 5–6 językami [...] umiał sobie jednać ludzi, ale też bywał porywczy i przykrym [...] był bezwzględny, gdy szło o powiększanie dóbr [...] współczesnych przerastał rozległością horyzontów, wiedzą, instynktem państwowym [...] był gorliwym katolikiem (w młodości kalwinem) i cieszył się opinią »Wielkiego Toleranta« [...] [dbał o zdrowie i przestrzegał wstrzemięźliwości od płci białej, przeciw której, jak sam przyznał, raz w młodości wykroczył [...] Ubiera się z ruska: płaszcz czyli ferezja ze szkarłatu, długa po kostki, żupan miał z adamaszku karmazynowego. Ten ubiór odmienia, co do materii podług pory roku. Buty nosi podkute po polsku, zawsze z szabłą przy boku, a nóż turecki za pasem, Kanclerz Zamoyski żył bardzo okazale – prawie po królewsku, Utrzymywał gwardię nadworną i kapelę złożoną z muzyków i śpiewaków, która zawsze grała w czasie posiłków. Był bardzo gościnny, lubił dobrą kuchnię, a w piwnicy miał najprzedniejsze wina”.

W tym roku hetman i kanclerz wielki koronny kończyłby 480 lat. Urodził się 19 marca 1542 roku w Skokówce, zmarł w 1605 roku na atak serca.

muzeumzamoyskich.pl

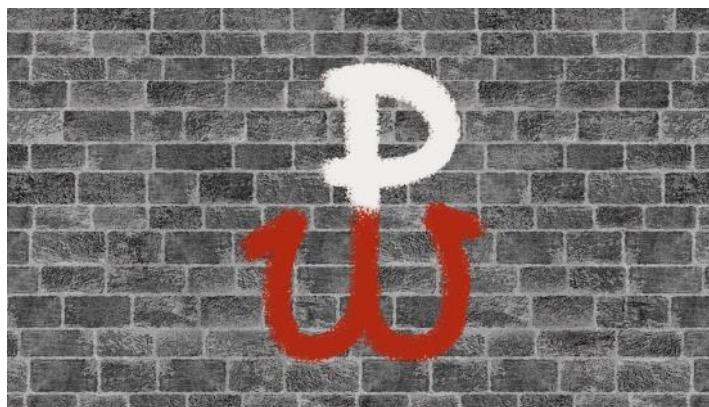
80-lecie znaku „Polska Walcząca”

20.03.1942 r. na ulicach okupowanej Warszawy pojawił się po raz pierwszy znak Polski Walczącej, nazwany popularnie Kotwicą, utworzony z połączonych liter P i W, symbolizował opór i walkę z okupantem, był również symbol nadziei na odzyskanie niepodległości.

Jego powstanie i funkcjonowanie w przestrzeni publicznej okupowanej Polski wpisuje się w historię walki o symbole, jaka toczyła się na całym, objętym pozogą II wojny, świecie.

Jednym z inicjatorów powstania symbolu, mającego dawać Polakom nadzieję był Czesław Michalski, przedwojenny oficer rezerwy, współtwórca i zastępca Komendanta Głównego organizacji małego sabotażu 'Wawer'. W 1942 r. w ramach działalności Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK ogłoszono konspiracyjny konkurs na znak walki o niepodległość. Przy jego rozstrzygnięciu brano pod uwagę czytelność i wymowę symbolu, a także łatwość jego malowania. Ostatecznie walczyły ze sobą 'Skrzyżowane miecze grunwaldzkie' i 'Kotwica'. Wybór padł na 'Kotwicę', zawierającą element liter „P” jak Polska i „W” jak walka. Ponieważ wszystko odbywało się w ścisłej konspiracji, nie do końca wiadomo, kto jest twórcą znaku.

O autorach projektów można było się dowiadywać również tylko konspiracyjną, określną drogą ze względu na okupacyjne warunki. Tymi właśnie drogami dowiedziano się, że tą, która przekazała ostatecznie wybrany w konkursie znak „Kotwicy” była inżynierka harcerska Anna Smoleńska (28.2.1920 - 19.3.1943 r.), pseudonim Hania, studentka historii sztuki na tajnym Uniwersytecie Warszawskim.



8

marca

ROPCiO - Ruch Obrony Prawa Człowieka i Obywatela

ROPCiO był jawną formą działania powstałej 12 marca 1977 r. konspiracyjnej organizacji Nurt Niepodległości. Dokumentem założycielskim ROPCiO był apel „Do społeczeństwa polskiego” podpisany 25 marca 1977 r. i przesłany do marszałka Sejmu oraz Episkopatu Polski. Powstał 25 marca 1977 r. z inicjatywy środowisk centroprawicowych i opozycyjnych. Ugrupowanie to działało w latach 1977-1981 r. założycielami ROPCiO byli m.in. Andrzej Czuma, Stefan Kaczorowski, Stefan Niesiołowski i Leszek Moczulski. Informacja o pojawieniu się ROPCiO po raz pierwszy pojawiła się 27 marca 1977 r. na konferencji zagranicznych dziennikarzy.

Organizacja stawiała sobie za cel walkę z uzależnieniem Polski wobec Związku Radzieckiego, a także dążyła do zmian państwowych w charakterze ideologii. ROPCiO dą-



żył do demokratyzacji kraju, do odbudowy i wprowadzenia gospodarki wolnorynkowej. ROPCiO organizował spotkania ogólnokrajowe na których podejmował decyzje odnośnie działań politycznych. W kwietniu 1977 r. organizacja zaczęła wydawać podziemny miesięcznik „Opinia”. Niestety spójność organizacji została zachwiana w 1978 r. gdy doszło do sporów w efekcie czego powstały trzy grupy konspiracyjne pod wodzą Moczulskiego, Głogowskiego i Czumy.

Moczulski utworzył Konfederację Polski Niepodległej – KPN, Czuma przeszedł do KOR-u (Komitet Obrony Robotników). W latach 80-tych wszyscy działacze rozpoczęli czynny udział w organizowaniu aktywizacji solidarnościowej. ROPCiO podupadł na znaczeniu a wszystkie główne siły zostały skupione wokół Solidarności. ROPCiO trafił na margines życia politycznego, sytuacja w kraju zepchnęła go na margines a na czoło wysunęła się Solidarność. O losie ROPCiO przesądziły konflikty wewnętrzne i spory, które w dużej mierze spowodowane były osobistymi aspiracjami założycieli. Ruch podupadł i powoli zaniknął, dzisiaj stanowi jedynie wartość historyczną. Organizacja świetnie radziła sobie do wiosny 1978 r. wtedy też doszło w niej do konfliktu, który całkowicie podłamał jej aktywność.

Dzisiaj z perspektywy czasu organizacja ta pozostaje wspaniałym reliktem historii. Ostatecznie koniec ROPCiO datuje się na grudzień 1981 r.

Opr. AS

20

marca

Syrena – „królowa polskich szos”

31 grudnia 1953, zaprezentowano prototypowy egzemplarz Syreny. Przez następne 26 lat wyprodukowano ponad 500 tysięcy sztuk tego samochodu.

- Powstanie Syreny było wynikiem marzeń o własnym, polskim samochodzie, nie tylko naszej krajowej produkcji, ale również konstrukcji - mówił inż. Jerzy Jasiuk, dyrektor Muzeum Techniki w Warszawie.

Decyzję o rozpoczęciu produkcji samochodu dla ludu podjął Komitet Centralny PZPR w maju 1953 roku. Grupa inżynierów z Karolem Pionnierem na czele, chcąc przełamać monopol realizowanego na licencji radzieckiej samochodu marki Warszawa, zaproponowała opracowanie prototypu polskiego auta.

Na efekty prac nie trzeba było długo czekać. W Sylwestra 1953 roku zaprezentowano pierwszy, prototypowy, egzemplarz samochodu Syrena.

Jego prędkość wynosiła do 100 km/h. Zużycie paliwa było w tych modelach bardzo wysokie, przekraczało 8 litrów/100 km. Jeden z tych prototypów zachował się w zbiorach Muzeum Techniki.

Pierwsze Syrenki zjechały z taśmy produkcyjnej 20 marca 1957 roku. Wyprodukowano ich wtedy 200 sztuk. Syrena była najpopularniejszym samochodem w Polsce, aż do pojawienia się, dziesięć lat później, Fiata 125p. Przez lata modernizowano i produkowano kolejne modele. Powstały pick-upy oraz minivany. W 1975 pojawiła się nawet luksusowa wersja Syreny. Samochód brał nawet udział w jednym z rajdów Monte Carlo, jednak nie odniósł żadnych sukcesów.

Konstruktorzy Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu pracowali nad bardziej nowoczesnymi formami Syreny, jednak na skutek decyzji politycznych i ograniczeń gospodarki centralnie planowanej nie wychodziły one poza fazę projektu.

Auto miało liczne wady. Jednak biorąc pod uwagę, że już w momencie produkcji konstrukcja była przestarzała, należy docenić polskich inżynierów. Stworzyli auto, które przetrwało na polskich drogach ponad 30 lat, stając się symbolem rodzimej motoryzacji.

Prace nad Syreną ostatecznie zakończono w 1973 roku, kiedy to do produkcji został wprowadzony Fiat 126, znany jako „maluch”.

Obecnie projektowany jest samochód Aquila Sport. Jest to współczesna wersja Syreny Sport, nazywanej najpiękniejszym autem zza Żelaznej Kurtyny.

polskieradio.pl



SOPOCKIE ULICE Stefana Żeromskiego

Inna nazwa – Droga do Małej Gwiazdy (Sternweg)

Ulica przebiega w Dolinie Owczej. Łączy część willową miasta z terenami leśnymi, parkowymi i Łysą Górą – popularnym miejscem zjazdów narciarskich w sezonie zimowym. Dawniej znajdowała się w pobliżu skoczni narciarska i tor saneczkowy.



NAZWY MIESIĘCY MARZEC

Trzeci miesiąc w roku, według kalendarza gregoriańskiego ma 31 dni.

W marcu następuje na półkuli północnej równonoc wiosenna, a na południowej równonoc jesienna. Meteorologicznie jest to w Polsce miesiąc wiosenny.

Obecna polska nazwa pochodzi – prawdopodobnie za średnio-wysoko-niemieckim pośrednictwem: marz – od łacińskiej nazwy tego miesiąca – Martius, tj. miesiąc Marsa.

Staropolska nazwa tego miesiąca to brzezień – pochodząca od brzoź, które zaczynają się odżywać po zimie, co dawniej oznaczało także początek zbiorów oskoły, tj. soku brzożowego. Inna nazwa, obecnie niespotykana, to kazidroga – od słowa kazić, tj. niszczyć, psuć.

Łacińska nazwa stanowi źródłosłów nazw tego miesiąca dla większości europejskich języków z wyjątkiem części języków słowiańskich:

- ♦ białoruskiego cakańik – od soku brzoź,
- ♦ chorwackiego ożujak – od lżeć, w odniesieniu do zmiennej pogody (por. staropolską nazwę kwietnia – lżykwiat),
- ♦ czeskiego i ukraińskiego – odpowiednio березень i březen – o tym samym pochodzeniu co staropolska nazwa,
- ♦ kaszubskiego strëmiannik – dosłownie strumiennik,
- ♦ litewskiego (kovas) i północnych języków ugrofińskich.



Zasłyszane
w Parafialnej
Kawiarence...

Na Wielki Post gorąco poleca ojciec Jacek Kowalski, benedyktyn ŚLEDZIE POKUTNE Z JABŁKAMI

- 2 śledzie,
- 2 duże kartofle,
- 1 duże jabłko,
- pieprz, sól, ocet winny

Wymocz, a ze skóry dwa śledzie duże obedrzyj; ości, ogony a głowy odejmij, ale w bezpieczeństwie zachowaj. Kartofle spore dwa ugotuj i z łupin, póki gorące, obierz. Jabłko duże winkowate i cebulę sporą łagodnego smaku ze skórek oczyść, po tym zaś pospołu wszystko przez maszynkę puść, opieprz lekutko i (jeśli-ć mało słone) osól. Wyrób doskonale, a przekładając ogony i głowy (któreś zachować miał), dwa śledzie całe na powrót uformuj. Po wierzchu maczaną w wodzie łyżeczką cudnie ukarbuć, wodą obficie polej, postać godzin parę daj. Przed samem podaniem winnym octem dobrym lub sokiem cytrynowym skrop.

A o. Walenty Zbij oblat dodaje:

Pokutna powiastka

*Jan Trzeci, kiedy pod Wiedeń ruszał,
Taką pokutą ciało wysuszał:
Nic nie jadł, nie pił, tylko beczkami
Zajadał same śledzie z jabłkami.
Gdy się już jako one wyrobił,
Rumaka dosiadł i Turka pobił.*



Zdrowystyljoanny.pl

*Wszystkiego Najlepszego
z okazji Dnia Kobiet!*



Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

Szlakiem Świętego Jakuba – Kadyny - Jagodnik



W sobotę 5 lutego 2022 r. odbyła się pielgrzymka kolejnym odcinkiem Pomorskiej Drogi Świętego Jakuba. Tym razem pielgrzymi przeszli etap z Kadyn do Jagodnika. Dystans jaki mieli do pokonania to około 22,5 km.

Chętni, którzy zdecydowali się na wspólne wędrowanie spotkali się o godzinie 7.30 przed dworcem PKP w Gdańsku Oliwie. Stąd busem udali się do Kadyn, gdzie uczestniczyli we Mszy św. celebrowanej w klasztorze franciszkanów.

Pielgrzymki organizuje Oddział Morski PTTK wraz z Sopockim PTTK pod patronatem naszej parafii. Najbliższa wyprawa pielgrzymkowa w sobotę 5 marca.

Odnowienie przyrzeczeń chrztu świętego przez dzieci komunijne

Świece, które zapalamy i święcimy są nawiązaniem do tej prawdy, że Jezus jest Światłością świata. Przez wiarę i dzięki łasce chrztu przyjmujemy Jezusa jako Światło, a Bóg wyprowadza nas z mroku grzechu i śmierci, i wprowadza do swojego Królestwa Światłości.

Dzieci, które przygotowują się w tym roku do zjednoczenia z Jezusem w Komunii św. w niedzielę po Święcie Ofiarowania Pańskiego dziękowały Bogu za przyjęty chrzest i wyraziły swoją wolę przyjęcia Jezusa. Dlatego w tym dniu, z zapalonymi świecami w dłoniach, odnowiły przyrzeczenia chrztu św., wyrzekając się grzechu i wyznając wiarę. To ważny moment w drodze ku Eucharystii, którą poprzedzi sakrament pokuty.



Dzień chorego w naszym kościele i w szpitalu dziecięcym Sopocie



W naszym kościele w Dniu Chorego 11 lutego o 9.00 celebrowana była Msza święta w intencji chorych, w czasie której udzieliliśmy sakramentu namaszczenia dla wszystkich, którzy o ten sakrament prosili. Z kolei „Caritas” z parafii Serca Pana Jezusa wraz z naszą parafią przygotowała słodkie upominki dla dzieci i młodzieży ze Szkoły Przyszpitalnej w Sopocie w ramach Dnia Chorego.

Jak napisał w swoim orędziu papież Franciszek: „Chory jest zawsze ważniejszy od jego choroby (...). Nawet wtedy, gdy nie można wyleczyć, zawsze można otoczyć opieką, zawsze można pocieszyć, zawsze można sprawić, by pacjent poczuł bliskość, która świadczy o zainteresowaniu osobą bardziej niż jej chorobą.

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30 9.00 10.30 12.00 13.15 18.00

SOBOTA 18.00 - Msza św. niedzielna

DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

BIURO PARAFIALNE

czynne:

Poniedziałek – 15.30 – 17.00

Czwartek – 9.30 – 11.00

tel. 58 551 50 03

www.swbobola.pl

NABOŻEŃSTWA

PONIEDZIAŁEK - po wieczornej Mszy św. litania do św. Andrzeja Boboli

ŚRODA – godz. 17.30 – Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

I CZWARTEK MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 18.00

– nabożeństwo ku czci Najświętszej Krwi Chrystusa

I PIĄTEK MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo ku czci

Najświętszego Serca Pana Jezusa i adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z uwielbieniem i śpiewem do godz. 20.00.

I SOBOTA MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 9.00 – nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 9.00

– Różaniec rodziców i dziadków w intencji dzieci i wnuków

W Wielkim Poście: Droga Krzyżowa w piątki o godz. 17.30 i Gorzkie Żale w niedziele o godz. 17.30.

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

POŚWIĘCENIE NOWEJ KAPLICY SZPITALNEJ W SOPOCIE

W środę 16 lutego 2022 o godz. 15.00 Ksiądz Arcybiskup w trakcie Mszy św. dokonał uroczystego poświęcenia kaplicy pw. św. Józefa w Pomorskim Centrum Reumatologicznym im. dr Jadwigi Titz-Kosko w Sopocie w nowym budynku szpitala na ul. 23 Marca. Kaplica została ustanowiona już 21 czerwca 2021, a pierwsza Msza św. celebrowana była 22 grudnia 2021. Opiekę nad kaplicą Metropolita Gdański zlecił księdzu kapelanowi szpitala oraz księdzu proboszczowi Parafii św. Andrzeja Boboli w Sopocie.

W czasie homilii ks. Arcybiskup zaznaczył, że to istotne, by miejsca takie jak szpital miały taką wyjątkową przestrzeń na ciche spotkanie z Bogiem. - Jest to ważne, bo człowiek w swojej duszy potrzebuje Jego obecności. Tym bardziej w sytuacjach trudnych - swojej choroby, swojego cierpienia - potrzebuje zbliżyć się do Boga, zawierzać swoje zdrowie oraz prosić Go o błogosławieństwo. Taką funkcję pełni kaplica w szpitalu. Dlatego dobrze, że to miejsce duchowego odpoczynku powstało, gdzie chorzy będą mogli przyjść i pomodlić się - powiedział Arcybiskup Tadeusz Wojda.



Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej pod opieką ks. Wojciecha Lange
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot
Kontakt: tel. 58 551 50 03 www.swbobola.pl email: swbobola@gmail.com
Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego